

ATLAS DOBRYCH PRAKTYK

EKONOMII SPOŁECZNEJ cz. 2



**To jest nasza szkoła
– Stowarzyszenie na rzecz Rozwoju
Wsi Sokółowo**

ATLAS DOBRYCH PRAKTYK EKONOMII SPOŁECZNEJ

Ten tytuł wymaga kilku słów wyjaśnienia

Co to jest ekonomia społeczna?

Pojęcie ekonomii społecznej jest bardzo szerokie. Do Atlasu włączyliśmy instytucje, które z jednej strony uczestniczą w systemie ekonomicznym, ale z drugiej strony kieruje nimi silne poczucie odpowiedzialności za los osób i społeczności zaangażowanych w działania. Innymi słowy są to przedsięwzięcia, których celem jest działalność społeczna, a narzędziem – nie zawsze jedynym – rynek ekonomiczny. Oznacza to podejmowanie wysiłków, aby konkretne osoby, organizacje czy wspólnoty mogły w większym stopniu niż dotychczas podejmować suwerenne decyzje co do celu i form swojej działalności.

W pojęcie ekonomii społecznej wpisują się instytucje zarówno tzw. starej ekonomii społecznej (takie jak spółdzielnie), jak i nowej (np. spółdzielnie socjalne), a także ekonomizujące się instytucje trzeciego sektora. To co je łączy to fakt, że starają się przy użyciu instrumentów ekonomicznych bezpośrednio lub pośrednio przeciwdziałać zjawiskom wykluczenia społecznego i działać na rzecz szerszej rozumianego rozwoju społeczności lokalnych.

Dlaczego te dobre praktyki są dobre?

Celowo i świadomie używamy tego określenia dla prezentowanych w Atlasie działań. Znalazły się tu przedsięwzięcia, które w naszym przekonaniu z powodzeniem zmieniają na lepsze życie zaangażowanych w nie ludzi i społeczności. Są to też w większości przedsięwzięcia funkcjonujące już od jakiegoś czasu i sprawdzone w działaniu. Mamy świadomość, że istnieje wiele dobrych praktyk, które nie znalazły się jeszcze w Atlasie. Dlatego będziemy go stopniowo uzupełniać. Mamy nadzieję, że przedsięwzięcia opisane już w Atlasie przy pewnej dozie determinacji i gotowości do wspólnego działania mogą stać się inspiracją dla innych, a tym samym przyczynić się do rozwoju ekonomii społecznej w Polsce.

Redakcja Atlasu



To jest nasza szkoła – Stowarzyszenie na rzecz Rozwoju Wsi Sokołowo

Żeby się udało takie przedsięwzięcie, potrzebny jest pomysł, determinacja i kilku dobrych ludzi, którzy chcą pomóc.

Misja

Mikołaj Gassen-Piekarski, szef stowarzyszenia, zapytany o misję przedsięwzięcia odpowiedział bez zastanowienia: – Nie

Nazwa organizacji:

Stowarzyszenie na rzecz Rozwoju Wsi Sokołowo

Adres:

Szkoła Podstawowa w Sokołowie Sokołowo
87-400 Golub-Dobrzyń
tel. 0 605 932 390

Osoba kontaktowa:

Mikołaj Gassen-Piekarski

e-mail:

mikolajgassen@tlen.pl

Rodzaj działalności:

Prowadzenie szkoły podstawowej i przedszkola

Rok powstania: 2000

www: brak



Małe przedszkole w Sokołowie prowadzone przez stowarzyszenie

mam pojęcia, nikt z nas, nauczycieli, nie będzie umiał odpowiedzieć na to pytanie, bo nigdy się nad tym nie zastanawialiśmy. Nie próbowaliśmy jej określić, po prostu chcemy, by istniała nasza szkoła.

Małe szkoły nie muszą być zawadą w polskim systemie oświaty. Przeciwnie – w placówkach, gdzie w klasach jest kilkoro uczniów, a w całej szkole 40–60 dzieci, możliwa jest prawie indywidualna praca

nauczyciela z uczniem. Taki system nauki pozwala dzieciom na osiągnięcie znacznie lepszych wyników niż w wielkich placówkach – molochach.



Figurki wykonane przez dzieci z klas I-III



Sklepik spożywczy w szkole

Dodatkowo szkoły prowadzone przez stowarzyszenia nauczycielskie z pomocą rodziców na terenach wiejskich, szczególnie w dawnych PGR, pełnią funkcje nie tylko edukacyjne, ale także kulturalne.

Szkoła podstawowa w Sokołowie prowadzona przez nauczycielskie Stowarzyszenie na rzecz Rozwoju Wsi Sokołowo jest tego wszystkiego dobrym przykładem.

Kontekst

W 1999 roku przeprowadzono w Polsce reformę administracyjną i samorządową. Przy tej okazji zmieniono sposób podporządkowania i finansowania szkolnictwa. To oraz zmiany demograficzne spowodowały konieczność zamykania szkół. Do szkół podstawowych trafiły wtedy dzieci roczników niżej demograficznego. W połowie lat dziewięćdziesiątych w szkołach podstawowych uczyło się ponad 5,1 mln uczniów, a w roku szkolnym 2000/2001 prawie o dwa miliony mniej. I tak w roku szkolnym 1995/1996 było ponad 19,8 tys. szkół podstawowych, a pięć lat później tylko 16,7 tys. placówek. Likwidowano przede wszystkim małe, wiejskie szkoły. Dla władz gminnych było to racjonalizowanie wydatków. Utrzymanie szkół pochłaniało (tak jest do tej pory) przeciętnie ponad połowę rocznego budżetu gminy.

Jedną z takich placówek, która miała być zlikwidowana, była szkoła podstawowa w Sokołowie, w gminie Golub-Dobrzyń w woj. toruńskim. Nauczyciele, gdy nieoficjalnie się o tym dowiedzieli, postanowili założyć stowarzyszenie i dalej prowadzić szkołę. Stowarzyszenie na rzecz Rozwoju Wsi Sokołowo jest jednym z ponad 300 organizacji w kraju, które prowadzą małe szkoły. Dzięki takim działaniom możliwe jest tworzenie ścisłych powiązań pomiędzy szkołą i społecznością lokalną. Szkoła staje się ważnym czynnikiem rozwoju obszarów wiejskich.

Federacja Inicjatyw Oświatowych, która pomaga stowarzyszeniom prowadzić takie szkoły, tłumaczy, że małe szkoły to lokalne centra rozwoju. Odbývają się w nich szkolenia dla dorosłych (m.in. dla rolników, dofinansowywane przez Agencję Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa), zajęcia profilaktyczne i wyrównawcze dla dzieci, młodzieży i dorosłych, prowadzone są przedszkola, świetlice, kawiarenki internetowe. W budynku szkolnym organizowane są imprezy okolicznościowe integrujące społeczność lokalną, jak choćby zebrania wiejskie, wesela i przyjęcia. Dzięki przejściu szkoły zmienia się sposób myślenia mieszkańców wsi. Mała szkoła to przykład ogromnych możliwości, jakie daje społecznienie. A dodatkowo średnia wyników w małych szkołach jest taka jak w szkołach miejskich

i znacznie wyższa od średniej na wsi. Zdaniem Federacji Inicjatyw Oświatowych tak rozumiane długofalowe zyski z utrzymania większych placówek obalają mit o oszczędnościach, jakie daje likwidacja.

Cele

– Mieliśmy dwa cele. Przede wszystkim ekonomiczny, nie chcieliśmy stracić pracy – opowiada Mikołaj Gassen-Piekarski, prezes stowarzyszenia oraz nauczyciel szkoły w Sokołowie. – Po drugie było nam żal naszej szkoły. Przez wiele lat staraliśmy się, by miała ona swój charakter i nie zgadzaliśmy się z tym, by nasza i dzieci praca poszła na marne. Postanowiliśmy więc założyć stowarzyszenie i nie dopuścić do likwidacji szkoły.

Historia

W promieniu kilkunastu kilometrów od Sokołowa pod koniec lat dziewięćdziesiątych znajdowały się cztery małe wiejskie szkoły podstawowe. Władze gminy postanowiły jedną z nich zlikwidować. Wybór padł na Sokołowo, gdzie uczyło się pięćdziesięcioro dzieci. Był rok 2000 i dla wsi był to bardzo bolesny i nieprzyjemny czas. Większość mieszkańców straciła pracę, bo właśnie zlikwidowano PGR. Dla wielu ludzi z Sokołowa to była katastrofa. Żyli dotąd w dość zamkniętym świecie, gdzie PGR był wszystkim: miejscem pra-

cy, sposobem na życie, instytucją, która dawała im mieszkania i organizowała za nich czas wolny. Nie umieli sobie radzić w świecie „na zewnątrz”. Wielu zostało bezrobotnymi, bo nie wyobrażali sobie, że mogliby poszukać pracy gdzieś dalej, poza tym nie umieliby sobie w niej poradzić. Dla nich likwidacja szkoły byłaby, jak mówią nauczyciele, „jeszcze jednym dopustem bożym”. Wtedy nie umieliby o nią walczyć. Nauczyciele postanowili więc działać sami.

– O zamiarze likwidacji szkoły dowiedzieliśmy się nieoficjalnie. Pani dyrektor najpierw powiedziała o tym nam, nauczycielom, a potem zaproponowała wójtowi, by nie likwidował szkoły, tylko pozwolił ją

prowadzić nauczycielom jako placówkę niepubliczną – opowiada Mikołaj Gassen-Piekarski.

Wójtowi ten pomysł się spodobał. Umówili się, że szkoła jeszcze przez jeden rok szkolny pozostanie samorządowa, a nauczyciele w tym czasie założą stowarzyszenie i przygotują się do przejęcia placówki.

– Założyliśmy stowarzyszenie. W 2000 roku to było wielkie ryzyko. Wiedza o tym, jak działają szkoły niepubliczne, jak działają organizacje pozarządowe, była niewielka – relacjonuje szef stowarzyszenia. – Mieliśmy nawet kłopot, by znaleźć 15 członków założycieli.

Zaczęli przygotowywać się do przejęcia szkoły. Zastanawiali się nad dodatkowym sposobem materialnego wsparcia dla szkoły. Wiedzieli, że subwencja oświato-

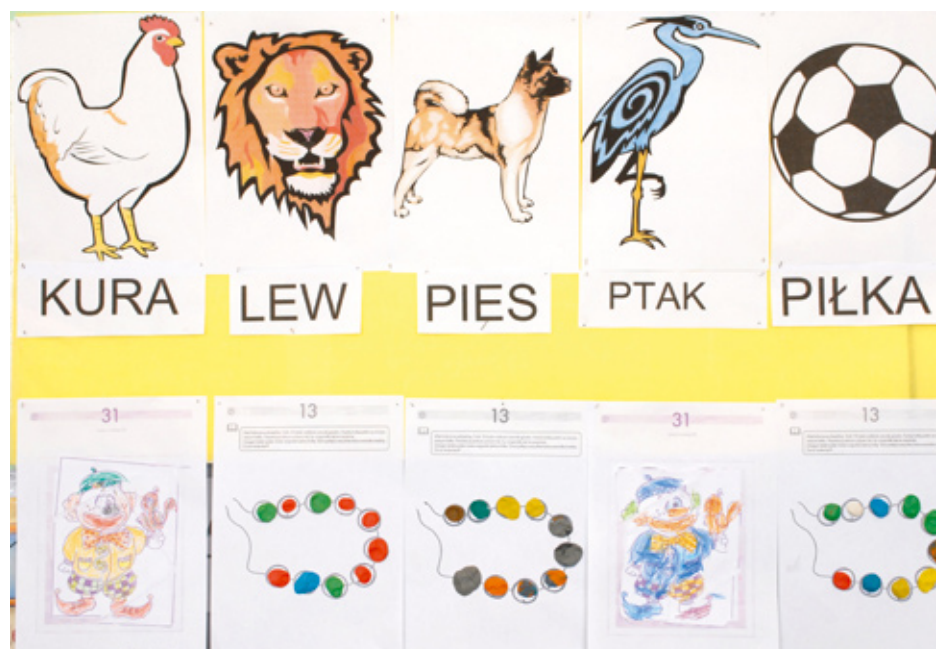
Wyrośli na prężną organizację. Doskonałe wiedzą, co jest potrzebne innym małym stowarzyszeniom. Wymyślają to, co nam w Warszawie nie przyjdzie do głowy.

Elżbieta Tołwińska-Królikowska,
Federacja Inicjatyw Oświatowych

wa może nie wystarczyć na utrzymanie placówki oraz na ich pensje. Wiosną 2001 roku własnym sumptem wyremontowali pomieszczenia po nieczynnej zlewni mleka i otworzyli tam karczmę, Sokół. Jest to bardziej barek czy kawiarnia, gdzie można kupić napoje, słodycze i lody. Sprzedaje się też piwo. We wsi raczej o karczmie mówią „kawiarenka”. – Kiedyś była taka prawdziwa, ale się spaliła – opowiada Ewa Gutowska, mama czwórki sokołowskich uczniów.

Ale „kawiarenka” nie jest jedynym źródłem dodatkowych dochodów stowarzyszenia i szkoły.

– W szkole działał mały sklepik uczniowski – opowiada Mikołaj Gassen-Piekarski. – Wymyśliliśmy, że zamienimy go w sklep



spożywczy, który będzie przeznaczony nie tylko dla dzieci, ale także dla mieszkańców wsi.

W szkole akurat zwolniło się pomieszczenie, które do tej pory wynajmowała Telekomunikacja Polska na centralkę telefoniczną. Tam przenieśli sklepik i otworzyli

jego podwoje dla wszystkich chętnych. Dwa lata temu stworzyli przedszkole. Zrobili to w ramach projektu Federacji Inicjatyw Oświatowych „Małe przedszkole w każdej wsi”. Realizowany jest ze środków Europejskiego Funduszu Społecznego (SPO RZL), wdrażanego przez Ministerstwo Edukacji i Nauki. Ich Stowa-

rzyszenie jest koordynatorem projektu w woj. kujawsko-pomorskim. W całym regionie w ramach programu powstało 14 takich małych placówek.

Przebieg projektu

Budynek starej zlewni, gdzie założyli karczmę, mają w użyczeniu, jest to własność gminy. Na początku 2001 roku, by go wyremontować, oddali część swoich pieniędzy z odpraw związanych z likwidacją szkoły. Wspólnie z mieszkańcami wyremontowali pomieszczenia, zrobili meble. Barek działa od wiosny 2001 roku. Prowadzi działalność sezonową: od późnej wiosny do jesieni. Pomieszczenia nie są ogrzewane, więc nie może być czynny cały rok. Teraz wypracowuje 300–350 zł obrotu dziennie. Można w nim kupić napoje, piwo oraz zjeść pizzę lub posiłki, które można podgrzać w kuchence mikrofalowej. Ze względu na warunki lokalowe i sanitarne nie ma tam kuchni. Stowarzyszenie stosuje 20-proc. marżę. Stąd ma dziennie 60–70 zł zysku na utrzymanie działalności gospodarczej i szkoły. Karczma czynna jest od 17.00 do 22.00. Niekiedy udostępniają ją młodzieży na dyskoteki.

Sklepik działa w dni powszednie. Zaopatrzuje się w nim na co dzień około 10 rodzin wiejskich oraz nauczyciele.

– Na utrzymanie szkoły dostajemy subwencję oświatową. W szkole uczy się 35 dzieci, dziesięcioro kolejnych chodzi do przedszkola i czwórka jest w zerówce – opowiada szef stowarzyszenia. – Ale subwencję oświatową dostajemy tylko na uczniów szkoły podstawowej. To jest ok. 12 tys. zł miesięcznie. W szkole i przedszkolu pracuje 14 osób, w tym 12 nauczycieli. W sklepiku zatrudniony jest sprzedawca. Osoba, która pracuje w karczmie, jest zatrudniona na umowie-zleceniu.

To, że sami kształtujemy naszą szkołę, daje nam ogromną swobodę, ale też powoduje wielką odpowiedzialność.

Mikołaj Gassen-Piekarski

Członkowie stowarzyszenia, gdy otwierali karczmę i sklepik, nie myśleli o dużych zyskach z tej działalności gospodarczej. – Dla nas ważne jest to, że możemy kupować środki higieny, preparaty potrzebne do utrzymania czystości w placówce. Liczy się każda złotówka – tłumaczy Mikołaj Gassen-Piekarski.

Za pieniądze, które zarobili w karczmie i sklepiku, kupili narzędzia stolarskie i ślusarskie. Wszystkie remonty i naprawy w szkole wykonują sami.

Finanse

Koszt inwestycji	Na remont pomieszczenia, gdzie założyli karczmę, przeznaczili 5 tys. zł, co wystarczyło na zakup materiałów budowlanych, całą pracę wykonali charytatywnie wspólnie z mieszkańcami. Koszty uruchomienia sklepiku trudno oszacować. Były koszty malowania i wyposażenia, ale nikt już nie pamięta, co było kupowane, a co przyniesiono z domu. Regały wypożyczono.
Koszt działalności bieżącej rocznie	Koszty działania sklepiku i karczmy za 2006 r.: Obroty – 123 674,00 zł Zakup towarów – 106 682,70 zł Zysk – 7514,45 zł (towar na półkach – 6 843,53 + gotówka w kasie – 670,92) Do tego dochodzi wynagrodzenie barmanki i sprzedawczynie w sklepie.
Inwestorzy	Nauczyciele – członkowie stowarzyszenia
Sponsorzy prywatni	Brak
Udział środków publicznych w uruchomieniu i prowadzeniu działalności	W szkole (gdzie mieści się sklepik) gmina wykonuje na własny koszt większe remonty (łazienki, dach) oraz pokrywa koszty ogrzewania, corocznie zakupując dla szkoły 12 ton węgla.
Stopień ekonomicznej samowystarczalności	100 proc.

Latem, gdy są wakacje, każdy z nauczycieli przez 14 dni ma dyżur w sklepie.

Aby karczma nie przynosiła deficytu, muszą mieć ok. 200 zł utargu dziennie.

– Gdy przejmowaliśmy szkołę w 2000 roku, nastroje mieszkańców we wsi naprawdę nie były dobre. Większość straciła pracę. Byli apatyczni, rozgoryczeni. Przyzwyczajeni, że PGR wszystko im organizował, nawet dawał mieszkania. A tu nagle zostali sami – opowiada Mikołaj Gassen-Piekarski. Nauczyciele rozumieli, że nie wykrzeszą z mieszkańców wsi poparcia dla istnienia szkoły, ani też jakiegokolwiek dotacji. Dlatego zdecydowali się na otwarcie karczmy i sklepu. – W ten sposób mieszkańcy pomagają nam, choć czasami sami nie zdają sobie z tego sprawy.

W ciągu sześciu lat, od kiedy prowadzą szkołę, wyrosło nowe pokolenie rodziców. Ci młodzi ludzie już nie są tak bardzo przyzwyczajeni do dostawiania. – Coraz chętniej angażują się w pomoc szkole. Mamy nawet jednego stałego sponsora, który co miesiąc przekazuje nam 200 zł. Za to dożywiamy kanapkami dzieci w szkole – relacjonuje Mikołaj Gassen-Piekarski.

Gdy stowarzyszenie zdecydowało się otworzyć przedszkole, rodzice pomagali wyremontować sale, teraz niekiedy opiekują się maluchami. – Zgłosiło się więcej



Dzieci z zerówki i I klasy

dzieci, niż zakładaliśmy. Podczas otwarcia przedszkola słyszałem od różnych osób, że na taką inicjatywę czekali od dawna. W końcu ich dzieci mają zapewniony kontakt z edukacją już od najmłodszych lat – wspomina pan Mikołaj.

Nikt nie postawił im zarzutu, że na utrzymanie szkoły przeznaczają między innymi marże ze sprzedaży piwa. – Ale gdyby ktoś mi postawił taki zarzut, to zawsze mogę powiedzieć, że na finansowanie rządowej agencji rozwiązywania problemów alkoholowych składają się producenci i użytkow-

nicy napojów alkoholowych, bo na ten cel przeznaczana jest część akcyzy – opowiada szef stowarzyszenia i dodaje: – My naprawdę nie jesteśmy nastawieni na zrobienie biznesu na karczmie. Tylko liczymy, że marża od dwóch butelek napoju czy piwa to jest jedna rolka papieru toaletowego.



Wejście do szkoły w Sokołowie



Przedszkolaki w pracy

Ewa Gutkowska dodaje: – Latem całe rodziny chodzą do kawiarenki na lody. A że jest piwo? Przecież we wsi są i były dwa sklepy. Zawsze jest gdzie kupić.

Szkoła jest jedynym publicznym budynkiem we wsi. Tu odbywają się zebrania wiejskie, a jesienią – gdy jest bardzo zimno – czasami odprawiane jest nabożeństwo różańcowe.

Współpraca

Stowarzyszenie ściśle współpracuje z władzami gminy, która stara się wspierać placówkę, przekazując np. bezpłatnie 12 ton węgla. Pomaga w utrzymaniu budynku, współfinansuje poważniejsze remonty (jak choćby odświeżenie łazienek).

Stowarzyszenie należy do Lokalnej Grupy Działania „Dolina Drwęcy” zajmującej się promocją regionu. Współdziała z innymi organizacjami pozarządowymi w ramach programów „Mała szkoła” oraz „Małe przedszkole”.

W życiu szkoły coraz bardziej angażują się rodzice.

Uczestnicy projektu

Stowarzyszenie zatrudnia 14 osób. Na podstawie umowy o pracę w szkole i w przedszkolu zatrudnionych jest 12 nauczycieli.

W sklepiku pracuje sprzedawca. Osoba, która pracuje w karczmie, jest zatrudniona na umowie-zleceniu.

W życie szkoły angażują się rodzice. Szkoła jest jedyną placówką kulturalną we wsi. Co roku uczniowie przygotowują przedstawienia. Na specjalnych pokazach z okazji dnia matki, ojca, babci i dziadka, na przedstawieniach jasełkowych widzami jest od 40 do 80 mieszkańców wioski. Po przedstawieniu dzieci zapraszają starszych na poczęstunek. Matki przynoszą z domu ciasta.

Rodzice przygotowują wspólnie z nauczycielami dekoracje, kostiumy.

– Gdy jedziemy na przegląd do Golubia czy gdzieś dalej, to śmiesznie to wygląda, bo jedzie sznurek prywatnych samochodów z dziećmi, dekoracjami, kostiumami – opowiada Mikołaj Gassen-Piekarski.

Uczniowie zdobywali nagrody w powiatowych i regionalnych przeglądach twórczości artystycznej dzieci i młodzieży.

– Na jednym z takich przeglądów naszą inscenizację zobaczyli dziennikarze Telewizji Trwam – opowiada Mikołaj Gassen-Piekarski. – Zapytano panią dyrektor, czy nasi uczniowie mogą przyjechać do studia w Toruniu i nagrać nasze inscenizacje, recytacje wierszy. Pani dyrektor się zgodziła.



Mikołaj Gassen-Piekarski – prezes Stowarzyszenia na rzecz Rozwoju Wsi Sokołowo

Ale poprosiła, by studio telewizyjne mogli odwiedzić wszyscy uczniowie szkoły. Tak też się stało. Teraz od czasu do czasu w programie Telewizji Trwam zamiast dobranoczek pokazywane są fragmenty przedstawień z Sokołowa.

– Dla naszych dzieci z małej wioski możliwość obycia się z kamerą, mikrofonem,

zapanowanie nad stresem, jest naprawdę ważnym i dobrym doświadczeniem – uważa Mikołaj Gasen-Piekarski.

Rynek sprzedaży towarów i usług

Stowarzyszenie prowadzi sklep spożywczy z pełnym asortymentem. Znajdują się w nim także artykuły chemii domowej oraz środki do utrzymywania czystości. W karczmie można kupić napoje, piwo, słodczyce i lody. Można tam zjeść pizzę i kilka innych dań na ciepło, ale tylko takie, które dadzą się podgrzać w kuchence mikrofalowej.

Plany na przyszłość, marzenia

Szkoła osiąga dobry poziom nauczania. Dowodem na to jest wysoka punktacja, jaką dzieci otrzymują na testach kompetencji podsumowujących edukację w szkole podstawowej. Stowarzyszenie zamierza zacząć promować placówkę w gminie i w powiecie, by zwiększyć liczbę uczniów.

– Są rodzice, którzy wolą wysłać dziecko do małej placówki, gdzie jest spokojniej, ciszej, gdzie nie ma żadnych patologii i gdzie nauczyciel może poświęcić im więcej czasu – tłumaczy Mikołaj Gasen-Piekarski. Chciałby, żeby szkoła się rozwijała.

We wsi mieszka około 480 osób. Ale rodzin z dziećmi jest niewiele. W szkole policzyli, że niedługo zabraknie równocześnie pierwszej i szóstej klasy, bo nie będzie dzieci w odpowiednim wieku, stąd pomysł na promocję szkoły poza wioską. Nauczyciele mają nadzieję, że mocnym atutem prowadzonej przez nich placówki, oprócz zwykłych zajęć dydaktycznych, jest działalność artystyczna, która ma dobry wpływ na rozwój dzieci.

Lider

Od początku istnienia Stowarzyszenia na rzecz Rozwoju Wsi Sokołowo jego szefem jest Mikołaj Gasen-Piekarski. W Sokołowie pracuje już kilkanaście lat. Zatrudnił się tu tuż po studiach i został. Skończył studium nauczycielskie, specjalność – nauczanie początkowe. Ale, jak sam powiada: – Uczyłem wszystkiego, co było potrzebne. Przez kilka lat zajmowałem się historią. Teraz, ponieważ nie ma innego nauczyciela, mam z dziećmi zajęcia z wychowania fizycznego.

Pochłonęły go projekty europejskie. Z zaangażowaniem działa w Federacji Inicjatyw Oświatowych. Jak mówi: – Doba jest za krótka. Jest źle pomyślana, powinna mieć 48 godzin.

To, że nauczyciele założyli stowarzyszenie i prowadzą szkołę, zmusiło ich do naucze-

nia się wykonywania różnych prac remontowych czy stolarskich. I dlatego Mikołaj Gasen-Piekarski gdy trzeba zakłada kombinizon i zamienia się w palacza, sadzi drzewa, dba o teren zielony przy szkole.

Opinie o projekcie

Elżbieta Tołwińska-Królikowska, Federacja Inicjatyw Oświatowych:

– Rzadko się zdarza, by w stowarzyszeniu, które przejmuje szkołę wiejską, byli tylko nauczyciele. Tak jest w Sokołowie. Ale to naprawdę zgrany zespół, gdzie wszyscy pracują wspólnie, nie ma żadnych waśni. To stowarzyszenie cieszy się dużym auto-

ESENCJA PROJEKTU

Nazwa przedsięwzięcia

Szkoła podstawowa

Misja / cel działania

prowadzenie małej szkoły na wsi zapewniającej dzieciom edukację na wysokim poziomie

Grupy beneficjentów

Wieś licząca ok. 480 mieszkańców

Forma prawna

Stowarzyszenie

Zasięg terytorialny działania

Wieś i gmina

WNIOSKI

Małe wiejskie szkoły są alternatywą dla wielkich molochów. Jeśli są dobrze prowadzone, dają dzieciom edukację na wysokim poziomie.

Mocne strony projektu

- Zaangażowanie nauczycieli.
- Determinacja członków stowarzyszenia.
- Wysoki poziom nauczania.
- Stworzenie w małej szkole dobrych warunków do rozwoju emocjonalnego i artystycznego dzieci.

Największe sukcesy

- Istnienie szkoły.
- Samowystarczalność.

Największe porażki

nie ma

Problemy w realizacji

- Kłopoty wynikające ze sposobu zatrudniania kadry. Nauczyciele w tej placówce zatrudnieni są tylko na podstawie przepisów kodeksu pracy, nie podlegają zapisom Karty Nauczyciela. To powoduje konflikt ze Związkiem Nauczycielstwa Polskiego.

- Obecny poziom finansowania placówki nie pozwala na podnoszenie wynagrodzeń dla nauczycieli.

Czynniki sukcesu

- Determinacja założycieli.
- Pomoc władz gminnych.
- Zaangażowanie rodziców.

Wnioski na przyszłość

- Metoda, jaką obrali, okazała się skuteczna.
- Do dalszego rozwoju szkoły potrzebna jest jej promocja w regionie.

Replikacja: kto może realizować taki projekt?

- Każda organizacja istniejąca na wsi.

Co trzeba „mieć”, żeby angażować się w takie przedsięwzięcie?

- Potrzebny jest całościowy pomysł na prowadzenie placówki, łącznie z koncepcją jej dofinansowywania.
- Zespół dobrze ze sobą współpracujących osób.

rytetem wśród innych organizacji edukacyjnych. Świetnie sobie poradzili z zarządzaniem projektem „Małe przedszkola”. Teraz sami przygotowują się i startują w innych projektach unijnych.

Wanda Klukowska – sekretarz gminy Golub-Dobrzyń:

– Dobrze, że powstało stowarzyszenie. Obronili małą szkołę. W naszej gminie to jedyna placówka, której nie prowadzi samorząd. Teraz, po latach, to do nich przyjeżdżają inni i podpatrują, w jaki sposób można zorganizować i prowadzić szkołę. Mieszkańcy wsi coraz częściej zastanawiają się, czy będą umieli obronić swoją placówkę. Dzieci w szkołach jest coraz mniej.



Tablica w klasie łączącej dzieci z zerówki i I klasy

Nauczyciele z Sokołowa są bardzo zaangażowani w swoją pracę. To jest ważne, tym bardziej że Sokołowo to biedna, bo „pegeerowska” wieś.

Ewa Gutkowska, mieszkanka wsi:

– Mam czworo dzieci. Gdyby zlikwidowano naszą szkołę, to musiałabym wozić dzieci do sąsiednich, a tak same jadą na rowerze. We wsi nie ma straży pożarnej, koła gospodyń wiejskich. Jedyne, co mamy, to ta szkoła.

Warszawa, 2008
Fundacja Inicjatyw Społeczno-Ekonomicznych
www.fise.org.pl

Nakład: 2000 egzemplarzy
Projekt graficzny: Frycz | Wicha
Skład graficzny: rzeczyobrazkowe.pl
Redakcja: Aleksandra Fandrejewska, Ewa Rościszewska
Korekta językowa: Anna Kreutz
Zdjęcia: Mikołaj Grynberg

Dane zbierane w listopadzie 2007 roku

ISBN 83-85928-43-x całość
ISBN83-85928-47-2 t. 14



Czym jest ATLAS DOBRYCH PRAKTYK EKONOMII SPOŁECZNEJ?

Atlas Dobrych Praktyk powstał z myślą o promocji polskich przedsiębiorstw ekonomii społecznej, czyli tych, które realizację celów społecznych starają się połączyć ze skutecznym działaniem na rynku.

Takich przedsiębiorstw jest w Polsce wiele. Każde z nich ma swoją specyfikę, własną historię, liderów. Każde jest niepowtarzalne. Łączy je determinacja, zaangażowanie, poświęcenie ludzi, którzy mimo przeszkód chcą zrobić coś dobrego, chcą, żeby było lepiej.

Na potrzeby Atlasu wybraliśmy różne formy działania, o różnym zasięgu, skierowane do różnych grup społecznych. Mamy nadzieję, że staną się one inspiracją dla innych.

Do tej pory w ramach pierwszej części Atlasu opisaliśmy następujące przedsięwzięcia:

1. Stowarzyszenie na rzecz Rozwoju Gminy Bałtów „Bałt”
2. Bielskie Stowarzyszenie Artystyczne Teatr Grodzki
3. Spółdzielnia Socjalna Usługowo-Handlowo-Produkcyjna w Byczynie
4. Habitat for Humanity
5. Stowarzyszenie Niepełnosprawni dla Środowiska EKON
6. Pracownia Rzeczy Różnych SYNOPSIS
7. Fundacja „Nasz Dom”
8. Stowarzyszenie Pomocy Wzajemnej „Być Razem”
9. Stowarzyszenie Wzajemnej Pomocy „Flandria”
10. Stowarzyszenie Emaus w Lublinie
11. Pensjonat i Restauracja „U Pana Cogito”
12. Bank Drugiej Ręki

Więcej informacji na www.ekonomiaspoleczna.pl

Publikacja została wydana w ramach projektu „Promes – Promocja Ekonomii Społecznej” realizowanego przy udziale środków Europejskiego Funduszu Społecznego w ramach Inicjatywy Wspólnotowej EQUAL.



EFPS

